

KALENDARIUM SPOTKAŃ SŁUŻB W REGIONIE WARSZAWA

INTERGRUPA AA „ATLAS” – trzecia niedziela godz. 14.00 spotkania w terenie
adres koresp. 08-110 SIEDLCE ul. PONIATOWSKIEGO 26 SZPITAL WOJEWÓDZKI

INTERGRUPA AA „MOKOTÓW” – ostatni czwartek godz. 19.00
02-672 WARSZAWA ul. DERENIOWA 12 DOM PARAFIALNY

INTERGRUPA AA „NAREW” – pierwsza niedziela godz. 17.00
07-400 OSTROŁĘKA ul. GOWOROWSKA 8a KLUB ABSTYNENTA

INTERGRUPA AA „PÓLNOC” – pierwszy czwartek godz. 18.00
01-188 WARSZAWA ul. KAROLKOWA 49

INTERGRUPA AA „SAWA” – ostatnia sobota godz. 17.00
03-416 WARSZAWA ul. WILEŃSKA 69 DOM PARAFIALNY

INTERGRUPA AA „WARS” – pierwszy piątek godz. 18.00
02-532 WARSZAWA ul. RAKOWIECKA 61 KOŚCIÓŁ A. BOBOLI

INTERGRUPA AA „WSCHÓD” - trzecia środa godz. 18.00 Warszawa ul. Zgierska 18a.

ZESPOŁY SŁUŻB AA REGIONU WARSZAWA

ds. FINANSÓW czwarty czwartek m-ca godz. 18.00 ul. Karolkowa 49.

ds. INFORMACJI PUBLICZNEJ I WSPÓŁPRACY Z PROFESJONALISTAMI
druga środa m-ca godz. 19.00 ul. Wileńska 69.

ds. LITERATURY drugi czwartek m-ca godz. 18.00 ul. Karolkowa 49.

ds. ORGANIZACJI trzeci czwartek m-ca godz. 18.00 ul. Karolkowa 49.

ds. ZAKŁADÓW KARNYCH czwarty czwartek m-ca godz. 18.00 ul. Karolkowa 49.

RADA REGIONU WARSZAWA

SPOTKANIA ODBYWAJĄ SIĘ W TRZECIĄ SOBOTĘ – miesiące nieparzyste godz. 16

03-416 WARSZAWA ul. WILEŃSKA 69 DOM PARAFIALNY

NAJBLIŻSZE SPOTKANIE ODBĘDZIE SIĘ 18.11

KONFERENCJA AA REGIONU WARSZAWA

ODBĘDZIE SIĘ 21.IV.2001r. w ANINIE

ul. RZEŹBIARSKA 46 (sala dawnego kina WRZOS) godz. 16.00

Jeżeli chcecie by w naszym Kalendarium prezentowane były rocznice Waszych Grup, Intergrup lub inne wydarzenia, przysyłajcie materiały i informacje do Redakcji Regionalnego Biuletynu Informacyjnego **MITYNG / mityng@yoyo.pl /** lub dostarczajcie je do Zespołu ds. Literatury w każdy czwartek w godz. 16.00-19.00 ul. Karolkowa 49.

MITYNG

Biuletyn Regionu Warszawa

Numer 11/41/2000

listopad 2000

Wygląda na to, że kilka z grup AA zoczyło gdzieś po drodze odchodząc od zasadniczego celu naszego istnienia, jakim jest niesienie posłania cierpiącemu alkoholikowi. Problem zaczyna się, gdy nikt nie chce stać mandatarium grupy. Nikt nie jest chętny lub odpowiedzialność przyjmuje ktoś, kto nie jest nią naprawdę zainteresowany - nie bierze potem udziału w spotkaniach intergrupy czy regionu. Ponieważ praca mandatarium jest czymś, co łączy grupy jako całość w obrębie AA, następuje odcięcie łączności grupy, gdy ten "zafany sługa" nie zjawia się. Grupa jest postawiona w niebezpiecznej pozycji, będąc odcięta od informacji o tym, co się dzieje w AA poza czterema ścianami sali jej mityngów. Często, gdy się tak dzieje, mamy tendencję do nadmiernej aktywności w organizowaniu zabaw, festynów, pielgrzymek, wycieczek, rekolekcji i różnych innych imprez, a wszystko w imię AA. Jesteśmy tak tym zajęci, że gubimy sprawy, które utrzymują nas w trzeźwości. Zaniedbujemy utrzymywanie anonimowości i sponsorowanie, mityngi na temat Dwunastu Tradycji, spotkania warsztatowe, mityngi organizacyjne i robocze, na których staramy się dotrzeć do wspólnego sumienia grupy. W tym momencie grupa znajduje się już na spirali prowadzącej w dół. Wygląda też na to, że zostajemy zdominowani przez niekoniecznie alkoholików, którzy zaczynają mówić o wszystkich rzeczach z wyjątkiem ich problemów z alkoholem. Raz, gdy to zdarzyło się w jednej z naszych grup i ktoś zasugerował abyśmy

SPIS TREŚCI

- 50 LAT TRADYCJI AA	str. 3
- JAKI JEST TWÓJ GŁOS?	str. 6
- TAK DEUGA JAK BÓG NAS POTRZEBUJE	str. 11
- GŁOSEM MALKONTENTA II	str. 12
- INFORMACJE	str. 14
- DYŻURY TEL. W BSK	str. 15
- KALENDARIUM SPOTKAŃ SŁUŻB W REGIONIE W-WA	str. 16

zajęli się omawianiem Tradycji AA, zaraz niektórzy ze starszych członków powiedzieli: "Pozwólmy im robić, co chcą. Zrobimy wszystkie mityngi otwarte i tak pomożemy wszystkim i przyciągniemy tłumy ludzi. To pomoże nam opłacać czynsz i inne świadczenia. Nowi nie mają interesu, by męczyć się z Tradycjami (jakby życie nowych było ważniejsze, niż starych członków). Przez utrzymywanie wszystkich mityngów otwartych - wyjaśniali - nowy nigdy nie będzie wiedział, że przychodzą niealkolicy." Na mityngu zamkniętym mamy większą gwarancję anonimowości i świadomość, że znajdujemy się wśród ludzi zdrowiejących z tej samej choroby - alkoholizmu, a to daje większe poczucie więzi. Jednak te wartości są zbyt często ignorowane przez samozwańczych liderów grup. Jak czytamy w "Anonimowi Alkoholicy wkraczają w dojrzałość" ...niejeden weteran... czuje się starszy i bardziej doświadczony, niż obecne pokolenie w AA, i jest przekonany, że to tylko jego wskazówki i przewodnictwo ściągnęło ludzi ku nowemu życiu."/ a nie zasady AA - przypis redakcji /Zatem, jak wy gładą teraz nasza grupa? Krok po kroku, na mityngach zmieniają się twarze, zmieniają się same mityngi, pojawiają się niestosowne żarty i wulgaryzmy. Większość tych z dłuższą trzeźwością zmieniła grupę lub zniknęła z horyzontu, a wraz z nimi zniknął ich wkład, nie wspominając o sile ich trzeźwości. Zbiórka z kapelusza staje się słabsza i słabsza. Można zauważyć, że szczególnie odkąd mityngi zostały zdominowane przez wiele innych problemów - lekomanię, zaburzenia seksualne, anoreksję, nadwagę, żeby wymienić kilka, coraz trudniej otrzymać pomoc w problemie alkoholizmu. W efekcie nawet alkoholicy z podwójnym uzależnieniem wypadają. Grupa toleruje dystrybucję literatury pochodzącej z innych, niż AA źródeł, uczestnicząc w obcym przedsięwzięciu programowym i finansowym./ gdzie Tradycje ?/ W tym momencie jest coraz trudniej, a jednak nikt nie potrafi zrozumieć dlaczego wszystko upada. To nie jest opowiadanie. To wszystko dzieje się cały czas, także w takiej sympatycznej grupie jak twoja i moja. Jeśli twoja macierzysta grupa osiadła na mieliznie, spójrz proszę na sens słów "otwarty umysł" i pomóż w tym, by każdy przychodzący do grupy alkoholik otrzymywał to, czego tak rozpaczliwie potrzebuje: szansę na utrzymanie trzeźwości i możliwość trzeźwego, godnego życia.

na podstawie BOX 459

***Grup nie tworzymy poprzez ilość, ale jakość.
Bez Ciebie i Twojego doświadczenia nie ma przebudzenia i przeżycia, przetrwania w AA.***

Andrzej - Grzegorz

MITYNG 11/41/2000

DYŻURY TELEFONICZNE W BSK LISTOPAD 2000

02.11 czwartek / MOKOTÓW /

03.11 piątek DZIEŃ PO DNIU / PÓŁNOC /

06.11 poniedziałek WOŁOMIN / SAWA /

07.11 wtorek ZBYSZEK , ELA , HENIEK , /SAWA /

08.11 środa POWISLE / WARS /

09.11 czwartek / MOKOTÓW /

10.11 piątek PIOTR / PÓŁNOC /

13.11 poniedziałek / WSCHÓD /

14.11 wtorek NOWY DWÓR MAZ . /SAWA /

15.11 środa FLORIAN / PÓŁNOC /

16.11 czwartek / MOKOTÓW /

17.11 piątek EMAUS / PÓŁNOC /

20.11 poniedziałek / WSCHÓD /

21.11 wtorek OSTROBRAMSKA /SAWA /

22.11 środa RADNA / WARS /

23.11 czwartek / MOKOTÓW /

24.11 piątek KROK TRZECI / PÓŁNOC /

27.11 poniedziałek / WSCHÓD /

28.11 wtorek ŚWIDER / SAWA /

29.11 środa MICHAŁ / WARS /

30.11 czwartek / MOKOTÓW /

PUNKT INFORMACYJNO – KONTAKTOWY

AA Regionu WARSZAWA

Telefon (0 – 22) 828 – 04 – 94

czynny jest od poniedziałku do piątku w godz 15.00 – 21.00

00-020 Warszawa ul. Chmielna 20 (III p.)

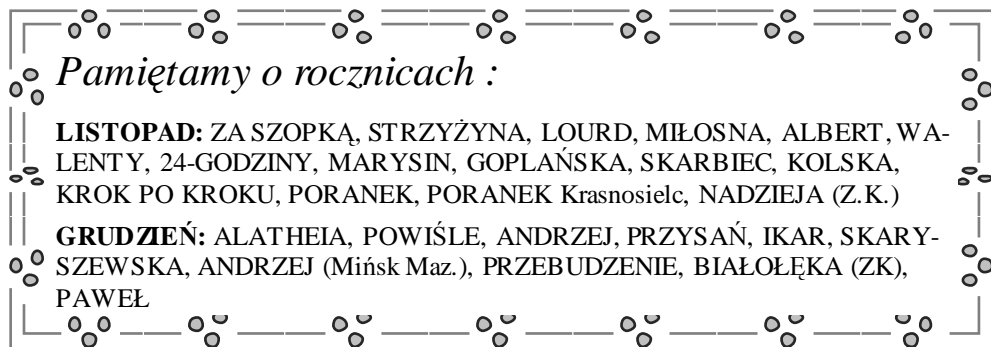
MITYNG 11/41/2000

dzie się pracować na drugich. CZYLI PÓŁ NA PÓŁ. Można powiedzieć, że idąc na mityng jesteśmy tylko w 1/2 w AA. Dobrze i tyle. Pozostaje dążyć do rozszerzenia wiedzy o Tradycjach i koncepcjach, licząc, że w

końcu uda się je zaszczepić w całej Wspólnocie. Zatem RÓBMY SWOJE.

A nuż się uda. Choć ja jako stary niepoprawny malkontent, jakoś w to nie wierzę.

Malkontent AA



INFORMACJE

Grupa AA „BRZASK” ul. Dembińskiego 3 zmienia dni spotkań. Teraz będzie spotykać się we **WTORKI** o godz. 18.

ROCZNICE :

Grupa **STRZYŻYNA** zaprasza **28.XI** godz. 18.00 na 10 rocznicę ul. Słomiana 2/4.

05.XI. swoją VII – mą rocznicę obchodzi Grupa **PORANEK**.

ul. Węgrowska 3 / **TARGÓWEK** / przy supersamie na ul. Piotra Skargi .

Grupa **LOURD** zaprasza na 9 rocznicę powstania grupy. Mityng odbędzie się **22.XI** o godz. 17.00 na ul. Wileńskiej 69.

Grupa **ZK BIAŁOLEKA** zaprasza na 6 rocznicę **25.XI** godz. 11.00. Zapisy w **Wiesi** do **22.XI** tel. 870 44 12.

13.XI o godz. 17.00 odbędzie się mityng rocznicowy (IX rocznica) grupy **PIAST**. Piastów Al. Krakowska 17.

CZY ROZUMIESZ , ŻE ?Jest za mało grup AA , a za dużo mityngów ?

MITYNG 11/41/2000

50 LAT TRADYCJI AA

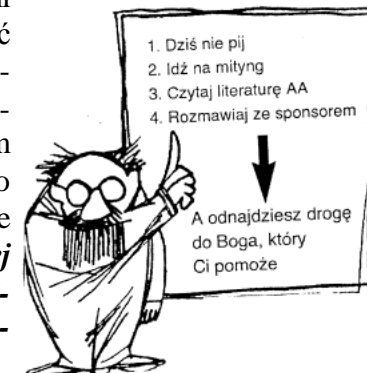
“Tradycje to esencja doświadczeń grup i naszej Wspólnoty. Zostały napisane przez Billa, tak , by w krótkiej, skondensowanej i praktycznej formie zawrzeć wiedzę zebraaną przez grupy i indywidualnych członków..”

Tom Y. , redaktor Grapevine Listopad 1949

Dwanaście Tradycji przyjęto na Międzynarodowej Konwencji w Cleveland w 1950 roku po 15 latach prób i błędów. Grupy szukały przez ten czas zasad, które zabezpieczyły by prę nie rozrastającą się Wspólnotę przed niepewnym jutrem. W przeciwieństwie do Kroków, które wywodziły się z uniwersalnych, znanych od wieków prawd duchowych dostosowanych jedynie do potrzeb alkoholików, Tradycje wyłoniły się z doświadczeń AA i zostały stworzone i precyzyjnie dopasowane do potrzeb AA. Przez pięćdziesiąt lat potwierdzały nieustannie, że są skutecznym narzędziem utrzymującym jedność i rozwój Wspólnoty.

JACY BYLIŚMY

Z początku AA było niewielką grupą entuzjastów, rozrastająca się głównie drogą osobistych kontaktów i pełną obaw o przyszłość. Artykuły w „Liberty” i „Saturday Evening Post” wywołały gwałtowny napływ nowych członków. Pojawiły się nowe problemy, jak spory personalne, pieniądze, przyjmowanie do Wspólnoty itp. Ale największą groźbą był podział AA. Powoli, lecz nieustannie, Wspólnota nabierała doświadczenia. Przyjaciele z kręgów finansjery pomogli nam zauważyć wartość samofinansowania się Wspólnoty. Również z kręgów sympatyków - niealkoholików przyszła idea nie łączenia AA z zewnętrznymi przedsięwzięciami. Gdy nowojorskie biuro AA zebrało opinie grup na temat reguł przyjmowania do Wspólnoty to Bill W., po zapoznaniu się z nimi stwierdził, że gdyby wszystkie te reguły zastosować jednocześnie, to do AA nie dostałby się nikt. W najcięższych bojach wykuwała się „duchowa podstawa” - anonimowość. Wielu pierwszych członków, z Billem na czele, publicznie ujawniło swoją przynależność do AA. Wydawało się, że nie ma w tym nic złego. Ale było inaczej. *Krótkoterminowe korzyści , w dłuższej perspektywie ustępowały dążeniu do osobistego prestiżu, władzy i pieniędzy - czyli tym samym rzeczom, które frustrowały nas i pchały do picia.*



MITYNG 11/41/2000

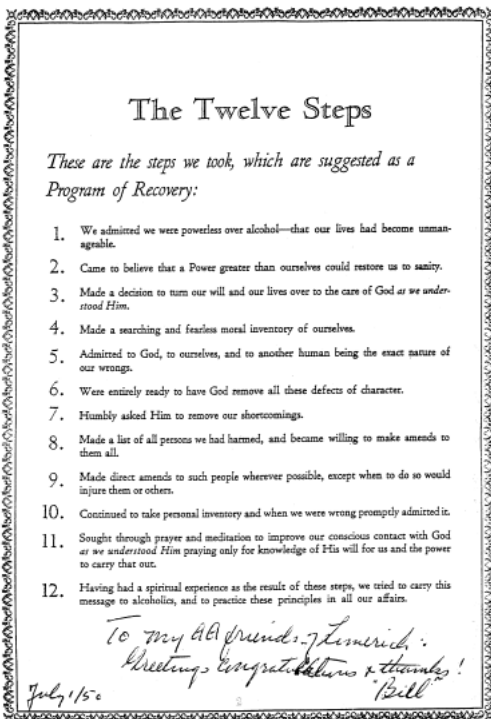
CO SIĘ Z NAMI STAŁO

Ogromna liczba odpowiedzi na listy, która spadła na małe nowojorskie biuro wymusiła opracowanie paru standardowych tekstów dotyczących problemów grup. One stały się inspiracją do powstania „długiej formy” Tradycji. Napisał je Bill w 1945r. Jak sam wspomina: „gdy je pisałem to rozumiałem, że mogę mieć wpływ, wielki wpływ na całość naszej społeczności. Więc, by wzmocnić ten efekt nazwałem je Tradycjami”. Earl T. z Chicago wysunął pomysł by skrócić tekst do długości przypominającej 12 kroków. Dokonał tego wspólnie z Billem. Nieco później Bill uznał, że tekst jest zbyt uproszczony. Uzupełnił go, i tak w 1946 roku powstało to co znamy dziś jako „12 Tradycji AA”. Tekst dotarł do grup jako „12 Punktów zabezpieczających naszą przyszłość”. Opublikowano go w Grapevine w kwietniu 1946r. Do końca lat 40-tych Bill nieustannie wyjaśniał swoje idee, każdemu kto chciał i nie chciał, poprzez artykuły w Grapevine i osobiste kontakty. Jak sam żartobliwie wspomina w „AA wkraczają w dojrzałość”. Często spotykał się z reakcją: „Opowiedz nam o tym, gdzie chowałeś swoje butelki, a także o swoim podniecającym przeżyciu duchowym. Ale, prosimy

bardzo, nie mów nam więcej o tych przeklętych Tradycjach”. Od stanu z roku 1946, kiedy „praktycznie nikt nie aprobował Tradycji”, poprzez szereg doświadczeń, które ukazały ich wielką przydatność w działaniu grup, AA przeszli taką przemianę, że na Międzynarodowej Konwencji w Cleveland w 1950 roku, delegaci przyjęli je bez trudu - tak wielką była powszechna zgoda.

JACY JESTEŚMY OBECNIE

Pod pewnymi względami członkowie AA obecnie nie różnią od tych z lat 40-tych. Nadal wielu z nas nie lubi Tradycji. Gdy stają się tematem mityngu zapada nieraz przedłużająca się cisza. Ale czy chcemy tego czy nie to w rzeczywistości nowicjusze w AA są naj-



MITYNG 11/41/2000

„problemy i radości” sprowadzające się najczęściej do bilansu tygodnia, są swoistym uczestnikom wiedzy i chęci mówienia na „dzienniczkiem uczuć” omawiającym poszczególne rodzaje zachowań z odpowiednimi uczuciami. Sam przez długi czas stosowałem taki bilans, i nie byłoby w tym nic złego, gdybym robił to na terapii, a nie na mityngach AA. Tu ma być praca z literaturą AA-owską, CEWAŻENIE.

a jedynym odstępstwem może być sytuacja,

któryś z uczestników ma tak ważny problem, że nie pozwala mu on pracować na Programie. Wtedy Grupa może przeznaczyć nawet cały mityng aby mu pomóc. Kiedy wreszcie zrozumiałem, że i ja przyczyniam się do łamania jedności (bo w końcu łamałem jedność z tymi Grupami w kraju i za granicą, na których nie ma „terapeutyzowania” podczas mityngów) zaprzestałem tego. Ba, próbowałem nawet odwrócić sytuację.

Na jednej z Grup gdzie byłem rzecznikiem wysunąłem „śmiałą” propozycję, aby zrezygnować z „problemów i radości”. Niestety, „starych wyjadaczy” też tak myśli: przegrałem miazdzącą różnicą głosów, które oddawali przeważnie AA-owcy z długim stażem!!! Poszedłem zatem na kompromis, i ustaliliśmy co następuje: Mityngi zamknięte „problemami i radościami”, mityngi otwarte (z racji, że raz w miesiącu) bez nich...I co? Okazało się, że otwarty mityng podczas którego omawialiśmy Tradycje, mógł skończyć się po 40 minutach, bo na tyle starczyło uczestnikom wiedzy i chęci mówienia na temat. Po 3-4 takich próbach, z ciężkim wstępnieniem, wróciłem do starego systemu. W myśl spiskowej teorii dziejów pytam zatem: KTO ZA TYM STOI? I zaraz mogę odpowiedzieć; wg mnie: NIEWIEDZA i LEK-

CEWAŻENIE. Niewiedza, a w zasadzie niezajomość Tradycji i Koncepcji AA-owskich jest powszechna w naszej Wspólnocie. Mało który alkoholik ma o nich pojęcie. Co widać podczas wyborów do służb. Hasło „w AA nic nie muszę” ma usprawiedliwiać bierność i „postępowe” jak „Nihil novi” czy „Liberum veto” w dawnej Polsce. I niestety może przynieść takie same skutki. Z kolei bardzo łatwo jest lekceważyć czy nawet gardzić, tym czego się nie zna i nie rozumie, stąd najczęściej taki właśnie stosunek nowo przyznanym do AA. Ale nie tylko-część „starych wyjadaczy” też tak myśli: -Po co nam jakieś Intergrupy, Regiony czy inne służby?!

One tylko wyciągają farsę!- Takie opinie słyszy się na wielu mityngach. Co nato poradzić? Jak na razie można niewiele. Póki co, nadal pierwsze części wielu mityngów będą zdominowane przez terapię, a na Programie bę-

TERAPIA?
- **OCZYWIŚCIE TAK**
CHOĆ
NIEKONIECZNIE
NA NASZYCH
MITYNGACH.

MITYNG 11/41/2000

GŁOSEM MALKONTENTA (2) 1/2 AA?

Pierwszy mityng zrobił na mnie spore wrażenie. Podziemia kościoła, w których się odbywał, paląca się w półmroku świeca i chybotałe cienie pełgające po ścianach sprawiły, że mimo, iż nie identyfikowałem się jeszcze z Grupą, to poczułem jakbym przeszedł pewien rodzaj inicjacji. Jakbym został przyjęty do jakiegoś zamkniętego bractwa. Wrażenie to pogłębiły jeszcze słowa prowadzącego mówiące o tym, że do Wspólnoty AA jestem przyjęty raz na zawsze i mam wstęp na każdy mityng w Warszawie w kraju i na całym świecie. I co ważniejsze, mam się tam czuć jak na swojej macierzystej grupie. Następne mityngi nie były już takie tajemnicze choć równie ekscytujące, bowiem odkrywałem na nich mechanizmy mojej choroby i sposoby na jej leczenie. Czuję wtedy jedność z Grupą, bliskość innych alkoholików i więź emocjonalną z drugim człowiekiem. Kochałem te dni, kiedy latałem z jednego mityngu na drugi, sprawdzając jak wygląda Wspólnota tam gdzie jeszcze nie byłem. Zazwyczaj wyglądała tak samo, choć raz trafiłem na mityng gdzie, w zamian za stałą obecność, obiecano mi pewne korzyści materialne. Zażenowanie, które wówczas poczułem, pamiętam do dziś, a przecież nie po takie uczucie przyszedłem na to spotkanie. Dotarł do mnie wtedy sens słowa „Jedność”. Zrozumiałem, że do dobrego samopoczucia potrzebne mi są takie same zasady jak na macierzystej Gru-

pie, a jedynym bodźcem dopingującym mnie do chodzenia na mityngi jest pragnienie zaprzestania picia. Kolejne doświadczenia zdobyłem gdy, zmuszony rodzajem wykonywanej pracy, zacząłem poruszać się po Polsce. Trafiłem na mityngi gdzie „materiałem” do pracy były fragmenty „Przebudzenia” de Mello lub „Jak wytrwać w trzeźwości” Gorskiego. Irytowało mnie to, a i niepokoiło, bo wyobraziłem sobie, co z unysłem nowicjusza mogą zrobić takie wtręty do naszego Programu. I choć osobiście nie mam nic przeciw de Mello czy Gorskiemu, to jestem absolutnie przeciwny wykorzystywaniu ich tekstów na mityngach AA. Znowu ukloniło mi się pojęcie jedności, tak potrzebne w naszej Wspólnocie a tak, niestety nagiżane. Opisane tu przypadki są może skrajne i niezbyt często występujące. Z mniej drastycznym, ale nagminnym łamaniem AA-owskich zasad spotykam się bardzo często na każdym prawie mityngu. Mam na myśli wprowadzenie na nasze spotkania elementów terapii, tych osławionych „problemów i radości” omawianych przeważnie na pierwszej części mityngu. Zwracam specjalnie uwagę na czas ich omawiania, bowiem znam Grupy, gdzie po przerwie, tuż przed drugą częścią, na której ma być praca na Krokach, czy Tradycjach, zostaje najwyżej 20 procent alkoholików. Znam też takie Grupy, gdzie nikt nie zawraca sobie głowy Programem, radośnie lub smutno „terapeutyzując” się przez cały mityng (Czy wtedy takie spotkanie w ogóle można nazwać mityngiem?) Owe

The Twelve Traditions

Our Group experience suggests that:

1. Our common welfare should come first; personal recovery depends upon AA unity.
2. For our Group purpose there is but one ultimate authority—a loving God as He may express Himself in our Group Conscience. Our leaders are but trusted servants—they do not govern.
3. The only requirement for AA membership is a desire to stop drinking.
4. Each Group should be autonomous, except in matters affecting other Groups or AA as a whole.
5. Each Group has but one primary purpose—to carry its message to the alcoholic who still suffers.
6. An AA Group ought never endorse, finance or lend the AA name to any related facility or outside enterprise lest problems of money, property and prestige divert us from our primary spiritual aim.
7. Every AA Group ought to be fully self-supporting, declining outside contributions.
8. Alcoholics Anonymous should remain forever non-professional, but our service centers may employ special workers.
9. AA, as such, ought never be organized; but we may create service boards or committees directly responsible to those they serve.
10. Alcoholics Anonymous has no opinion on outside issues; hence the AA name ought never be drawn into public controversy.
11. Our public relations policy is based on attraction rather than promotion; we need always maintain personal anonymity at the level of press, radio and films.
12. Anonymity is the spiritual foundation of all our Traditions, ever reminding us to place principles above personalities.

For the edification of those who are struggling with their addiction, we have compiled this list of the Twelve Traditions. May we all abide by them! Bill W.

pierw wprowadzeni w Tradycje, a dopiero później w Kroki. Napierwszym mityngu mówimy mu, że jeżeli tylko chce przestać pić to go witamy we Wspólnocie (tradycja 3-cia). Dajemy mu telefony, literaturę, mówimy co nam pomogło na początku drogi (tradycja 5-ta). Zapewniamy, że jego obecność tutaj i to co powie pozostanie między nami (tradycja 12-ta). Mówimy, że naszym celem jest trzeźwość i nic innego (tradycja 10,7,6). Stałiśmy się w 2000 roku Wspólnotą ponad 2 mln członków w 150 krajach. AA byli wzorem dla wielu innych wspólnot. Nasz rozkwit i powodzenie to bezpośredni skutek ducha Tradycji. Bill W. pisał: „przyjęliśmy takie stanowisko (tzn. Tradycje) nie z powodu wielkiej odwagi czy mądrości—stosujemy je ponieważ ciężkie doświadczenia nauczyły nas, że musimy, jeżeli AA ma przetrwać [...]. **AA to siła Większa niż każdy z nas: musi istnieć, inaczej niezliczone rzesze nam podobnych niechybnie umrą**”.

Opracowanie redakcja MITYNG na podstawie Twelve Ideas That Work

CZYTAŁIŚMY

Założyciele grupy sądzili, że realizują wolę Boga. Być może zapomnieli o zasadzie: „**módl się tak, jakby wszystko zależało od Boga, pracuj tak, jakby wszystko zależało od ciebie**”. Nasza trzeźwość może się zachwiać jeżeli przestaniemy się o nią starać. ...Obserwuję, że wielu ludzi przychodzi na mityng w ostatniej chwili i wychodzi zaraz po jego zakończeniu. **Oni są tylko na mityngu, nie w grupie AA**. Nie uświadamiają sobie, że grupa AA jest fundamentem programu. Nieważne, że brak zainteresowania grupą wynika z braku czasu. Nieważne, że wielu członków przychodzi do AA z terapii, gdzie poznają program z perspektywy nie uwzględniającej grupy. Ważne natomiast jest, że **bez aktywnych grup nie znajdziemy miejsca do poznawania programu**. Większość z nas nie nadaje się na samotników.

MITYNG 3/30/99 "Światło w oknie"

JAKI JEST TWÓJ GŁOS ?

W GRAPEVINE z kwietnia 2000 roku znaleźli śny reprezentatywne głosy członków AA w dyskusji na temat znaczenia słów „zdrowy” i „zdrowiejący”. Poniżej przedstawiamy całość materiału, przykład nieautoryzowany.

DZIELENIE WŁOSA NA CZWORO (Semantically speaking)

Gdy przyszedłem do AA 22 lata temu, weterani ostrzegli mnie bym nie angażował się w żadne gimnastyki umysłowe, nie komplikował i nie dzielił włosa na czworo, ale pozostawał trzeźwy i pracował z innymi - dzień po dniu. Moim problemem jest nie alkohol, a życie. Zachęcam innych by trwali w AA aż zdarzy się cud, by nieustannie dzielili się doświadczeniem, siłą i nadzieją. Bo najważniejsze - to żyć trzeźwo.

EPITAFIUM (R.I.P.)

Nie zamierzam nikomu narzucać co powinien myśleć na temat sporu „zdrowy” kontra „zdrowiejący”. Nie chcę, jak kiedyś być wiedźmą, która uważa, że jest OK., a wszyscy inni błędzą. Osobiście, uważam że ciągle jestem niemal po 20 latach w AA „zdrowiejąca”. Zawsze znajdę coś, nad czym muszę popracować. Uważam się za „zdrową” gdy pozostanę trzeźwa do końca życia. Nie chcę wpaść w samozadowolenie z tego jak realizuję program. Spotykałam zadowolonych z siebie ludzi i widziałam jak wielu z nich odchodziło z AA i wracało do picia. Moja kochana sponsorka, Ruth B., która ode-

szła parę lat temu po 38-letniej trzeźwości, ofiarowała mi swój zbiór GRAPEVINE z ponad 30 lat. Przeczytałam wszystkie numery, często natykając się na słowo „zdrowy”. Instynktownie odczytywałam je jako „zdrowiejący”. Powiedziałam moim przyjaciołom, że chciałabym aby słowo „zdrowy” umieszczono jako epitafium na moim grobie.

GŁĘBOKI PODZIAŁ (Deep Divisions)

Nie ma żadnej sprzeczności między „zdrowy”/trzeźwy/ i „zdrowiejący”/trzeźwiejący/ jeżeli zaakceptujemy Wielką Księgę jako podstawowy tekst dla naszego zdrowienia. (Przedmowa, str. VIII)

Jednakże podział w AA jest głębszy niż niezgodność tych dwóch terminów. W rzeczywistości w AA są dwa obozy. Pierwszy opiera się o Wielką Księgę jako przesłanie zdrowienia, tak jak została napisana przez założycieli. Obóz drugi, który wywodzi się z New Age, zaczął infiltrować mityngi kilkadziesiąt lat temu i został zaakceptowany przez wielu, jeżeli nie przez większość z nas. Wyrasta on z terapii i ośrodków odwykowych. W przeciwieństwie do Wielkiej Księgi mówi on, że „nigdy nie wyzdrowiejemy”, „zawsze

„Tak długo jak Bóg nas potrzebuje”

Jak długo będzie istnieć AA? - Tak długo, jak Bóg nas potrzebuje.

Byłem niedawno na mityngu, który prowadził człowiek o wieloletniej trzeźwości. Wspomnił z troską, że AA się zmienia, wspomnił o skrajnej nędzy w jakiej byli pierwsi członkowie AA. Wielu dzisiejszych członków znajduje się w daleko lepszej sytuacji materialnej i to nie jest zła rzecz. Mówca podkreślił ważny punkt, że to właśnie dzięki sukcesowi pierwszych członków, AA jest dostępne dla ludzi takich jak ja. Gdyby pozostało wyjątkową grupą dla kilku ex pijących, AA nie urosłoby teraz w miliony i nie jestem pewien czy bym teraz był. Choć nauczyłem się, że *strach jest moją odpowiedzią na rzeczywistość* nadal obawiam się zmian w AA. Pamiętam, że w miarę jak uczciwie żyję zgodnie z programem 12 kroków, moje strachy bledną. Czas pozwala wyprzeć strach przez rosnącą wiarę, gdy uświadamiam sobie, że zmiana to coś, czego nie ma się co bać. To pracuje moja Siła Wyższa. W końcu, czy to nie przebudzenie duchowe opisuje radykalną zmianę postawy? Dzisiaj pacjenci różnych ośrodków stadami odchodzą od mityngów AA. Jest to rzeczywiście niefortunne. Ale to mówi więcej o ich osobistej niechęci do zmian, do niezdolno-

ści przyjęcia nowych idei. Ale cóż, kto spodziewa się, że AA będzie trwało wiecznie? Nikt, kto ma wiedzę o historii ludzkości. Napewno AA będzie ewoluowało na lepsze lub gorsze. *Z powodu własnego sukcesu już jest tłumione przez tych, którzy mają potrzebę duchowego przewodnictwa.* Ten wielki sukces AA może, jak dziś to wiemy, przynieść w końcu wspólnie śmierć. Ja też doświadczyłem uczuć strachu, że w przyszłości AA będzie nierozpoznawalne i rozwodnione. Choć w końcu trzeźwy, mogę spokojnie patrzeć w przyszłość i czekać długich lat, ale co będzie, gdy AA będzie trudno odnaleźć? Co ja wtedy zrobię?

Ostatecznie uświadomiłem sobie, że ze mną nie będzie źle. Przesłanie AA jest uniwersalne i doskonałe, pozostanie w ludziach długo. Ci z nas, którzy się włączyli w życie AA, będą nadal dzielili się doświadczeniem. AA przywiodła nas już na zawsze z do Najwyższego Ducha. Absolutne, duchowe prawdy nie tracą na wartości nawet wtedy, gdy AA zniknie. Ja to wiem i rozumiem, że istnieje sens by wierzyć w Boga i to, że Bóg jest nadal dostępny dla tych, którzy chcą być uczciwi, są otwarci i chętni do zmian.

Adam

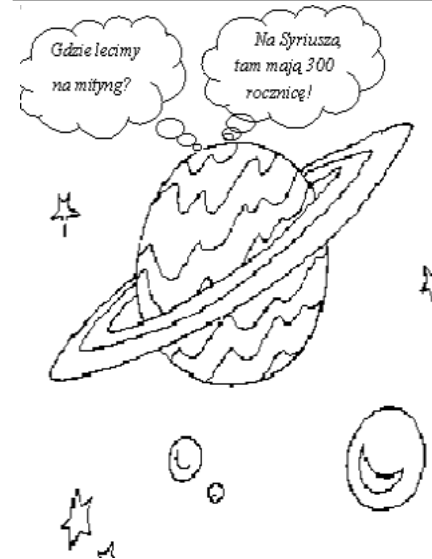
Księgę to owe dyskusje zaczęły przypominać mi wojnę Liliputów z „Podróżą Guliwera”, której początkiem był spór, czy jajko należy obierać od grubszego, czy cieńszego końca. Strona po stronie, Wielka Księga opisuje zdrowego alkoholika jako kogoś kto pielęgnuje swój stan duchowy poprzez codzienny rozwój i jest zdrowy, ale tylko tu i teraz. Czy to nie to samo, co „zdrowiejący”? Słowa, których znaczenie jest zupełnie jasne, gdy odczytywać je w kontekście całości, mogą być źle zrozumiane poza kontekstem, szczególnie jeżeli interpretuje je „ego” alkoholika. Gdy mówię, że jestem „zdrowy” to mogę wprowadzić w błąd nowicjuszy. Takie określanie siebie może też być dla mnie pokusą by spocząć na laurach. A wszyscy wiemy czym to się kończy. Osobiście nie angażuję się w spory dotyczące terminologii, a dla własnego użytku używam słowa „zdrowiejący”. Pomaga mi ono usłyszeć i pamiętać, że moje zdrowie zależy od codziennego rozwoju duchowego, możliwego dzięki opiece Siły Wyższej.

POMIESZANIE POJEĆĆ?

(Mixed Message?)

Zastanawiam się czy trudności i kontrowersje między „zdrowy”, a „zdrowiejący” nie wynikają z pomieszania pojęć. Gdy przyszedłem do AA powiedziano mi, że jestem chory, ale *wydobrzeje jeżeli będę stosował zasady AA* dzień po dniu. Robiłem to i nie piję od ponad 16 lat. To nie znaczy, że je-

stem wyleczony, jednakże oznacza, że nie ośmieszam się alkoholycznymi wyskokami, zapiciami i pijanym myśleniem. Słyszę dziś, że pozostanę „zawsze chory”, zawsze będę miał problemy i cieszę się, że na moich pierwszych mityngach dostałem dużo więcej nadziei. Czasem siedząc na mityngu ze zdumieniem muszę słuchać „ciągle zdrowiejących” alkoholików z 10,15 i ponad 20 - letnią abstynencją. Czy oni nigdy nie czytali Wielkiej księgi? Nie przerabiali Kroków? Nie znaleźli Siły Wyższej, która rozwiązuje ich problemy? Wierzę, że program AA robi się całe życie, bez przerw i wakacji. Nie mogę robić go sam i szukam pomocy Boga, grupy i dobrych sponsorów. Głośne słowa nadziei wciąż docierają do mnie. Pozostaję wdzięczny pionierom AA, że mieli odwagę przekonać siebie i mnie, że na alkoholizm jest skuteczny sposób.



będziemy zdrowieć”, „nigdy nie będzie dobrze”. Przesłanie Billa W. i pierwszej setki trzeźwych alkoholików /Wielka Księga wersja amerykańska /używa słowa „zdrowy” ok. 23 razy, „wyzdrowieć” -28 razy, a „zdrowiejący” - tylko 2 i to w odniesieniu do nowicjuszy. Nigdy nie wyleczymy się z fizycznej alergii. Gdy tylko wypijemy pierwszy kieliszek, uruchomimy ciąg Tyle tylko oznacza zdanie „A my nie jesteśmy wyleczeni z alkoholizmu” (AA str.73). Ale my nie mamy obsesji picia i to oznacza, że jesteśmy zdrowi. Nie pijemy. Ale to zdrowie jest warunkowe.

Pozostajemy zdrowi póki wprowadzamy w życie duchowy program AA.(AA str.73-74)

GODZIWIY KOMFORT I POKÓJ

(Reasonable comfort and peace)

Gdy przedstawiam się na mityngach mówię po prostu „mam na imię Jim i jestem alkoholikiem”. Ale gdy jestem spikerem, to określam się „trzeźwy alkoholik”. Pozwala mi to jasno określić miejsce, w którym jestem i przypomina by wyrazić wdzięczność Bogu i AA za miejsce, gdzie panuje godziwy komfort i pokój, do którego dotarłem z kompletnie beznadziejnego stanu.

NIE SŁOWO, LECZ DZIAŁANIE

(Actions louder than words)

Wielu aowców, których bardzo cenię, używa obu tych słów. Być może istnieje spór w naszej Wspólnocie, lecz ja pokładam większą nadzieję w obserwacji jak inni żyją, niż w tym jak się przedstawiają lub określają. Jeżeli chodzi o mnie, to jestem przekonany, że dzięki zmianom we mnie i moim życiu spowodowanym uczestnictwem w AA, wyzdrowiałem z opisanego w Wielkiej Księdze niemal beznadziejnego stanu ciała i umysłu. Jestem również przekonany, że moje wyzdrowienie dzieje się każdego dnia. Przeżyłem wiele cierpień w codziennym życiu gdy próbowałem spocząć na laurach. Do mojego życia lepiej pasuje słowo „zdrowiejący” - pasuje do zmian jakie zaszły dzięki programowi. Ponadto „zdrowiejący” niejako zakłada nieustanne działanie. A nieustanne działanie to wielka część stylu mojego dzisiejszego życia.

NIEUSTAJĄCY PROCES

(Ongoing process)

Osobiście preferuję słowo „zdrowiejący”, ponieważ mocniej w nim słycać i czuć, że trzeźwienie to proces. A ja jestem w codziennym procesie tworzenia związków z Bogiem i bliźnimi.

POMOC CZY PRZESZKODA?

(Help or Hindrance)

(...) Prawie 40 lat temu trafiłem do AA w „niemal beznadziejnym stanie ciała i umysłu”. Byłem bez grosza po więzieniu. Wyzdrowiałem z tego „niemal beznadziejnego stanu” i zostałem obdarzony siłą by pomagać innym w zdrowieniu. Zachowuję się podobnie jak normalni ludzie. Jednakże jeśli sięgnę po kieliszek, to „coś się stanie”. Znam wielu alkoholiczków, którym się powiodło, a którzy używają słowa „zdrowiejący”. A jedyna korzyść jaka mi przychodzi do głowy z różnieniem tych terminów to sytuacja gdy np. szukam pracy - wtedy „zdrowiejący” może sugerować, że wciąż pijąc, albo mamy kłopot nie pijąc. Przykładowo gdy ktoś będący kleptomaniem przedstawi się „jestem zdrowiejącym złodziejem” - to może pogrzebać swoje szanse. Osobiście sędzę, że jeżeli komuś pomaga określenie siebie jako „zdrowiejący” i nie przeszkadza w rozwoju, to powinien tak o sobie mówić.

SŁOWA PRZECIERAJĄCE DROGĘ

(Words Get In the Way)

W ciągu 24 lat uczestnictwa w AA zauważyłem, że istnieją dwa typy alkoholiczków mających kłopoty z realizacją programu: jedni to ci co niezbyt poważnie do

niego podchodzą, a drudzy to ci co traktują go zbyt poważnie. „Fundamentalści” często nie zdają sobie sprawy jak bardzo - mimo dobrych intencji - potrafią udusić duch AA. Na początku drugiego rozdziału Wielkiej Księgi jest zdanie: „Wielu z nich powróciło do zdrowia...”. Możemy je interpretować jak nam się podoba, ale napisano wyraźnie: „powrócili do zdrowia”. Dyskusje nad słowami nigdy nie służyły Wspólnocie. Nie jest ważne czy używamy słowa „zdrowy”, czy „zdrowiejący” - ważne jest by zawierały one w sobie treść i niosły nadzieję, że przez wzajemną pomoc możemy wznieść się ponad interpretacje. Żeby uświadamiały nam, że tolerancja zbliża nas do Boga, jakkolwiek go pojmujemy. Nie pozwólmy by słowa podzieliły nas we wspólnym trudzie dążenia do „radosnego przeznaczenia”.

SOLISTA?

(Unequivocal Message)

Sędzę, że powinienem wyłamać się z chóru, gdyż według mnie całkowite wyzdrowienie z alkoholizmu jest nie tylko możliwe, ale raczej pewne jeżeli tylko będę chciał je osiągnąć. Ale trzeba odpowiedzieć sobie na ważne pytanie: Kiedy członek AA może twierdzić o sobie, że w pełni wyzdrowiał?

Odpowiedź można znaleźć jedynie w sercu, duszy i świadomości, a oparta ona będzie na jakości trzeźwości, a nie latach abstynencji. Gdy ktoś jest zdrowy ǲ to o tym wie. Ostatecznie, wielką obiet-

nicą AA jest nieustanne zdrowienie, dzięki nieustannej łasce danej mi przez Siłę Wyższą. Mogę trwać w tym stanie łaski przez 24 godziny i w ten sposób pozostać „zdrowy - dopóki nie piję i stosuję 12 kroków we wszystkich dziedzinach swojego życia.

UNIFORM CZY DRES?

[...] Jestem przekonany, że jestem zdrowy od 24 lat i jednocześnie zdrowieję dzisiaj. Spodobało mi się porównanie zamieszczone w jednym z numerów GRAPEVINE, że stosowanie programu to jakby nakładanie na siebie luźnej odzieży. Gdy mówię na otwartych mityngach zawsze staram się rozpocząć dwoma stwierdzeniami: „Jeżeli słyszysz coś co pasuje do ciebie - użyj tego. Jeżeli nie pasuje - zapomnij”. Mam wrażenie, że często podchodzimy do samych siebie zbyt poważnie.

UTOPIA - TU I TERAZ

(Here and now)

Osobiście preferuję czas przeszły - „wyzdrowiały alkoholik” - z paru powodów. Po pierwsze: wierzę, że alkoholizm to coś co zdarzyło się w moim życiu, ale nie dzieje się teraz. W ciągu ostatnich siedmiu lat przeszedłem cztery poważne operacje i z każdej wyszedłem w doskonałym stanie - zdrowy, jeśli wolicie. Dziś czuję się świetnie. Mówię, że ciągle zdrowieję z nich to tak jakby twierdzić, że owe operacje są nadal problemem w moim życiu. A - podobnie jak alkoholizm - nie są. Po drugie: niech mnie ręka Boska bro-

ni bym dawał nowicjusom powód do myślenia, że po 29 latach abstynencji mam problem z alkoholem. Począwszy od przedmowy do każdego wydania, przez 144 strony Wielka Księga nieustannie używa słowo „zdrowy”. Bill W. pisał: „(utopia) Jest ona z nami - tu i teraz”. A przecież ta „utopia” to co najmniej zdrowie.

WYCIĄGNIĘTY Z BAGNA

(Out of the Swamp)

Wierzę głęboko, podobnie jak pewien ponad czterdziestoletni weteran z mojej grupy, że w pewnym momencie można „wyzdrowieć” z beznadziejnego stanu umysłu i ciała. Nie znaczy to, że jesteśmy wyleczeni” - nigdy nie będziemy. Jedyne wyjście to codzienna walka o naprawę naszego stanu duchowego. Nigdy nie możemy spocząć na laurach. Po 16 latach w AA uważam się za zdrowego. Mogę dziś zajmować się życiem, a nie bagnem, z którego zostałem wyciągnięty. Kiedyś byłem „zdrowiejący”, ale poprzez stosowanie Kroków, korzystanie z pomocy, gdy to było potrzebne i intensywną naukę jakiej udzielił mi na początku drogi człowiek, który uratował mi życie, dziś jestem zdrowy.

Z KTÓREJ STRONY OBIERAĆ JAJKO?

(Which end of the egg?)

Kontrowersje pomiędzy „zdrowy” i „zdrowiejący” zdaje się zdają się koncentrować wokół słownictwa używanego w naszych podstawowych tekstach. Gdy jednak uważnie przeczytałem Wielką